ANIOŁ STRÓŻ



PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI. 11

Rok II. **Kraków, Listopad 1901.** **Nr. 10.**

List od Aniołka.

Drogie Dziateczki! Dawno już Aniołek liściku nie pisał, nie myślcie jednak, że o Was zapomniał, tylko był smutny, wstydził się przed P. Jezusem, bo nie miał dobrych nowin do powiedzenia w niebie o swoich dziatkach. A czemu, to Wam powiem.

Leciał sobie raz nad wioską i usłyszał głosy dzieci. Zebrała go ochota zobaczyć jak one się bawią. Nie długo się jednak zatrzymał, zasłonił białem skrzydłem oczy i odleciał. Dzieci rzucały kamieniami za biedną kulawą psiną i cieszyły się gdy ją trafiły i gdy boleśnie skowyczała. Wstyd znęcać się nad zwierzęciem, P. Jezus się o to gniewa; ale nie zapominajcie, że taki kamień trafi czasem w okno ubogiej chatki, gdzie o grosz na szybę nie łatwo, albo skaleczy kogoś, a czasem nieszczęścia staje się powodem.

A więc dzieci, jeśli chcecie pocieszyć strapionego Aniołka, to zdaleka od kamieni i pamiętajcie o tem, że: nie czyń drugiemu co tobie nie miło. *Aniołek.*

Domek Matki Bożej.

Trudno sobie może będzie naszym dzieciom wyobrazić, że Matka Boska miała domek. Widzicie Ją na obrazku wśród Aniołków, w szopce przy żłóbku, wiecie, że jest w niebie, ale rzadko które z was pomyśli, że Najśw. Panna mieszkała w małym domku, żyła w nim, gotowała, sporządzała sukienki dla P. Jezusa, a nawet prze-

dla kądziel, tak jak wasze Matusie. A jednak tak było. Najśw. Panienka miała domek, i mieszkała w nim z P. Jezusem i św. Józefem przez lat 30. Pomyślcie jaki to długi kawał czasu, jak Ona musiała każdy kącik swojej izdebki znać i kochać, jak miłym cały ten domek musiał być Jej sercu.

P. Jezus również ten domek swój kochał, bo kiedy wyszedł z niego, by nauczać Żydów i chodził od miasta do miasta, od wsi do wsi, to Boskie Jego Serce napełniło się tęsknotą za tym domkiem i powiedział te śliczne a smutne słowa: »Ptaki powietrzne mają gniazda, liszka ma swą norę, a Syn Człowieczy niema gdzieby głowę skłonił».

Cóż więc dziwnego że domek tak ukochany przez Syna Bożego i Jego Matkę, był dla wszystkich Chrześcijan drogocenną pamiątką, i że już od bardzo dawna, bo od pierwszych czasów chrześcijaństwa, to jest niedługo po Wniebowstąpieniu P. Jezusa, pobożni pielgrzymi z dalekich szli krajów, by w Nazarecie domek Matki Bożej nawiedzić.

Ale nie zawsze można było bezpiecznie do Ziemi św. podróżować. Nastały smutne czasy kiedy Turcy, którzy są poganami, zawojowali Ziemię Swiętą, czyli ten kraj w Azyi, który dawniej należał do Żydów, i gdzie Pan Jezus ziemskie swoje życie spędził. Chrześcijanie chcieli koniecznie odebrać go Turkom i kilka razy ze wszystkich krajów Europy zbierali się w wielkie wojska i szli z nimi walczyć.

Wojny te długo trwały i różnie się w nich Chrześcijanom powodziło: raz przegrywali, raz wygrywali, w końcu jednak nieprzyjaciel zwyciężył i wojska chrześcijańskie, z wielkim żalem i smutkiem, opuścić musiały miejsca uświęcone życiem i śmiercią Zbawiciela.

Ale P. Jezus, który tak bardzo Matkę swoją kocha, nie chciał domku Jej w pogańskich zostawić rękach. Cóż się więc z nim stało? spytacie. Oto w nocy, która poprzedziła zwycięztwo Turków, domek ten zniknął z Nazaretu. Daremnie się ludzie pytali jedni drugich, kto go zabrał i kiedy — nikt nie umiał powiedzieć. Później jednak ludzie się dowiedzieli, że to Aniołowie z Nieba, na rozkaz Boży, święty domek unieśli w powietrze, przenieśli go do Europy i postawili we włoskim kraju, w miasteczku zwanem Loreto, niedaleko wielkiego miasta Rzymu.

Jakaż to była radość Chrześcijan, gdy się rozeszła wieść, że domek Najśw. Matuchny cudownie poganom odebrany, że go można bezpiecznie odwiedzać i w nim się modlić!

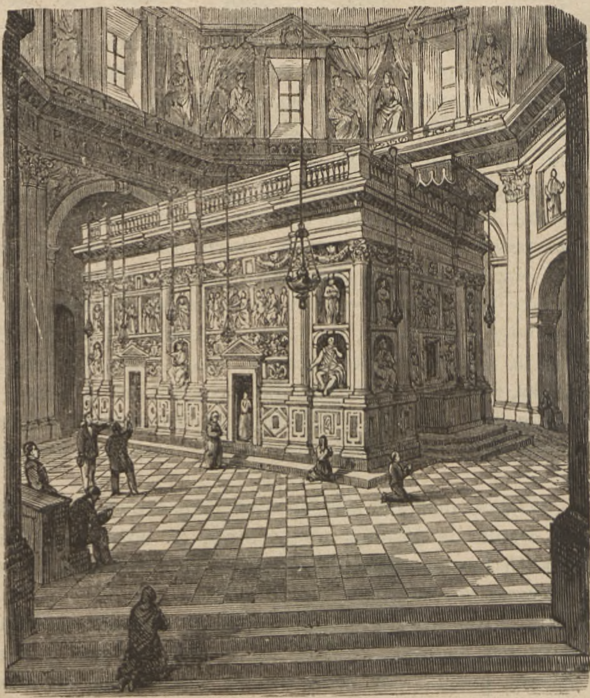
Zaraz też ze wszystkich krajów, a między innymi i z Polski, zaczęły pielgrzymki, jedne po drugich, podążać do Loretu.

Ciekaweście pewnie drogie dzieci, jak ten cudowny domek wygląda? Oto zbudowany jest z kamienia, który ma kolor i kształt podobny do cegły, ale widać to tylko wewnątrz domku, bo na zewnątrz ściany są zasłonięte bardzo pięknemi rzeźbami, które przedstawiają życie P. Jezusa i Matki Boskiej.

W domku przechowują i pokazują pielgrzymom miseczkę drewnianą, w której Matka Najśw. dawała jeść Dzieciątku Jezus.

Ale nie myślcie, żeby święty domek stał tak jak zwykłe domy, na dworze, bez żadnej ochrony. Przyjrzyjcie się obrazkowi, a zobaczycie, że stoi on w wielkim i pięknym kościele.

Zaraz po cudownym jego przeniesieniu z Nazaretu, żeby ludzi przekonać, że to jest rzeczywiście domek Najśw. Panny, Pan Bóg dużo w nim cudów czynił. Niezliczone mnóstwo chorych i kalek



Domek Matki Boskiej w Lorecie.

zdrowie tu uzyskało, a w starych księgach zapisano, że przez długie lata, w nocy przed świętem Narodzenia Matki Bożej, widać było wielkie światło nad Loretańskim domkiem.

U nas w Polsce, ludzie mieli zawsze wielkie nabożeństwo do tej świętej Pamiątki, a ponieważ nie każdy mógł odbyć pielgrzymkę do Loretu, bo to daleka droga, więc w niektórych kościołach budowali podobizny tego domku. Jedna taka podobizna Domku loretańskiego znajduje się w Krakowie, w kościele OO. Kapucynów, w osobnej kaplicy.

Odpowiedzi od Aniołka.

Helenka Pyzik. Czy Mamusia zapłaciła prenumeratę za gazetkę? Aniołek z posłaniem medalika czekać będzie na odpowiedź Helenki, którą w główkę całuje i błogosławi.

Helenka Negrusz. Aniołek Helenkę jak najchętniej przyjmuje do grona swoich drogich Dziatek, tem chętniej, że Helenka obiecuje wszystkich rad Aniołka słuchać. Marki uskładane najlepiej wysłać paczką za recepisem, żeby nie zginęły. Aniołek z radością pośredniczyć będzie między tobą, kochana dziecinko, a Zakładem Dzieciątka Jezus.

P. Marylka Taralczuk. Aniołek najserdeczniej dziękuje za taką życzliwą pamięć i za wiadomości o jego małych czytelnikach. — Proszę powiedzieć Klimci Dziębaj, że się Aniołek jej fotografią ucieszy i bardzo o nią prosi. I ją i Adasia Aniołek serdecznie pozdrawia, Mańcię i Milcię Hofmoklówny również. Co słychać z kurą? Na ślepotę lekarstwa nie ma, niestety.

Jaś Dyrda. Aniołek niezmiernie się cieszy, że Jaś chce być podporą dla swego Tatusia. Niech Matka Najśw. błogosławi twoim dobrym chęciom, drogie dziecko, i niech Cię strzeże przez całe życie twoje. Bogu dzięki że urodzaj dobry i że piwniczka pełna! Z wielką radością Aniołek tę dobrą nowinę przyjął. Ale się nie martw, że na przyszły rok gazetki czytać nie będziesz: do dobrych dziatek Aniołek zawsze trafi, a więc i do Ciebie, do Lwowa! Aniołek Tatusia i Mamusię najserdeczniej pozdrawia, a was dziatki kochane, ściska i krzyżykiem św. żegna.

Stasia Decowska. Szarada za trudna dla czytelników Aniołka; niech Stasia przyśle jaką zagądkę (nie szaradę), to chętnie wydrukujemy. Aniołek wdzięczny za pamięć, nawzajem Szan. Rodzicom Stasi ukłony zasyła, a braciszków i Ciebie serdecznie całuje.

Staś Szaro. Wielką przyjemność sprawił Aniołkowi liścik Stasia tak czyściutko napisany i wcale się Aniołek nie gniewa, że późno przyszedł. Za modlitwę Twoją Aniołek Ci bardzo dziękuje, drogie dziecko i nadal o nią prosi. Dla Mamy i Cioci serdeczne pozdrowienie.

Józio Wilk. Miło Aniołkowi wiedzieć, że Ci się medalik podobał i że go nosisz na sobie. Cieszy też Aniołka, że wszyscy w domu zdrowi i weseli, i wszystkim serdeczne wyrazy posyła. Czy Józio składa sobie centy na marki pocztowe? Jeśli nie wiesz jak się to robi, to spytaj W. Ks. Katechety albo P. Nauczycielki, Oni ci chętnie wytłumaczą; a Aniołek się bardzo uraduje gdy się dowie, że Józio pieniążki składa zamiast wydać na cukierki.

Izydorek Józefowicz. Aniołek się zmartwił, że i Tatuś i Izydorek byli chorzy. Bogu dzięki że to minęło! Adaś L. chodzi do gimnazyum w Nowym Sączu.

Zagadka.

Na wiosnę cieszę cię, w lecie ochładzam cię, w jesieni żywię cię, a w zimie grzeję cię.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.